

Problem: pozostawianie psa samego

Zapewne wielu z nas zna ze słyszenia lub nawet z własnego doświadczenia historie stawiające włosy na głowie, podobne do tej, której doświadczyła moja znajoma. Jej ukochana suczka za każdym razem, gdy pani opuszczała bez niej dom, obracała jej ognisko domowe w "gruzy i popiół". Pani ta coraz bardziej załamywała się, czytając literaturę oraz pedantycznie stosując zalecenia lekarzy. Czasami przez kilka tygodni było lepiej, jednakże później pies "atakował" znowu. Eksperci uprzedzali: "Niektóre psy pozornie nie zaakceptują nigdy pozostawiania samemu".

Odchylenia od normy w zachowaniu można z grubsza podzielić na kategorie, jednak każdy przypadek trzeba oceniać indywidualnie, w zależności od źródła zaburzeń i warunków, w jakich pies żyje. Psi psychologowie dzielą przyczyny wandalizmu lub koncertów ujadania na dwie kategorie: wynikające z nadmiernego przywiązania lub związane ze skłonnością do dominowania. Najczęstszym wyjaśnieniem tego rodzaju zaburzeń jest np. strach psa przed opuszczeniem. Jednakże gdy obserwuje się rozwój szczenięcia, okazuje się, że skoro tylko otworzy oczy i uszy, będzie pozostawiane przez matkę samo na coraz dłuższe okresy, a przecież żaden hodowca nie siedzi przy swoim miocie 16 godzin dziennie. W wieku 8 - 10 tygodni każde szczenię nabywa już także doświadczeń, że to nie koniec świata jeśli czasami uśnie gdzieś w ogrodzie samo, a potem, gdy się obudzi, musi poszukać reszty rodziny. Następnie każdy młody pies dąży do tego, aby w wieku kilku miesięcy stworzyć samemu pewien dystans: coraz częściej śpi bez kontaktu cielesnego, pozwala innym chodzić własnymi drogami i coraz bardziej oddala się od grupy, aby poszukać przygód.

Bez wątplenia potrzebuje on grupy - jako wyrazu jego socjalnej przynależności, jako miejsca jego duchowego rozwoju oraz jako gwarancji ochrony w przypadku konfliktu ze światem zewnętrznym. Partner lub partnerzy zapewniają psu w różnorodny sposób wewnętrzną pewność i równowagę, ażeby mógł się w pełni rozwinąć. Rodzi się więc pytanie: skąd może

zakraść się strach przed opuszczeniem?

Źle socjalizowany u hodowcy, a po zmianie właściciela zaniedbany pies, lubi awanturować się i ujadać, gdy jest pozostawiony sam. Jednak chyba nie dlatego, że boleśnie odczuwa nieobecność człowieka, z którym, z powodu braku doświadczenia, nie związał się jeszcze zbyt intensywnie. Niestety nasz styl życia i codzienny pośpiech wpływają fatalnie na warunki życia naszych psów i są często źródłem wielu problemów z ich zachowaniem. Brak stymulacji, zarówno psychicznej jak i fizycznej, a więc przebywanie psa samego przez długie godziny, to często przyczyny nerwowego zachowania. Gdy się jednak mówi właścicielom, że większość problemów ze złym zachowaniem się psów można by rozwiązać wysiadając z samochodu i odkładając telefon, a w zamian zakładając dobre buty i raz dziennie idąc na porządny spacer, na którym pies przeszedłby się między ludźmi, a potem pobiegałby sobie do woli luzem - nie chcą wierzyć - rozwiązanie takie jest zbyt proste.

Nie wymawiajmy się w tym momencie brakiem czasu oraz stwierdzeniem, że przecież nasza rodzina i ogród wystarczą. Nie wielkość "więzienia" ma tu chyba znaczenie?

Pies cierpi więc często z powodu nieobecności swojego ludzkiego partnera, ponieważ stał się on niezbędnym i jedynym. Jeśli więc nie oferuje się świeżo wprowadzonemu szczenięciu prawie wcale kontaktu z innymi osobami i osobnikami tego samego gatunku, ma on mało możliwości zdobywania nowych informacji poza własnymi 4-ma ścianami, jeśli chroni się go przed każdym nowym doświadczeniem i każdym najmniejszym ryzykiem, a przy tym narzuca mu się prawie nieprzerwanie głaskanie i swoją uwagę w nadmiarze, będzie on wkrótce do tego stopnia wpatrzony w swojego właściciela, że każda rozłąka z panią / panem będzie dla niego wielkim stresem. Poza tym stanie się niepewny w objęciu z innymi istotami i przestraszony przy opuszczeniu dobrze znanego środowiska. Pies będzie starał się zredukować ten stres przy pomocy wrodzonych skłonności, a więc przez ciągłe ujadanie i skowyczenie, nie zachowywanie czystości lub wandalizm.

Oczywiście młody pies bezpośrednio po zmianie właściciela potrzebuje obecności swojego nowego partnera jako nauczyciela, wzoru i pomocnika w poważnych sytuacjach, ale nie może on izolować psa i wymazać z jego świadomości resztę świata. Także kontakt cielesny i uczucia z tym związane są dla niego ważne, ale z umiarem i w odpowiednio subtelnej formie, która sprawia mu przyjemność, a nie zaspokaja jedynie potrzeby człowieka - stale być potrzebnym i kochanym. Jeżeli psi strach polega głównie na uczuciu opuszczenia przez swojego właściciela, nie wystarczy się tylko od zwierzęcia odciąć, lecz trzeba mu przy tym ułatwić, stopniowe rozwinięcie pewności siebie, ażeby mógł poradzić sobie ze światem zewnętrznym i z samodzielnością. Nie jest to takie proste i nie da się zrealizować w kilka tygodni, ale jest do zrobienia, zakładając, że człowiek jest gotów do zmiany sposobu myślenia.

WPOJONA NADAKTYWNOŚĆ

Szczególnie w pierwszym okresie po przybyciu nowego szczenięcia skłaniają się ludzie do tego, żeby zamiast oferować mu, odpowiednią do potrzeb i pojemności jego umysłu, porcję sportu, zabawy i napięcia, zasypują go wręcz tym wszystkim, ponieważ sprawia im to / głównie na początku / wiele przyjemności.

Zamiast pogłębiać to czego nauczyło się szczenię w początkowym stadium rozwoju (mianowicie od czasu do czasu zajmować się czymś w spokoju samemu, akceptować siebie, żeby partnerzy - ludzie, tak jak dotychczas matka i rodzeństwo, nie chcieli aby im czasami przeszkadzać) nowi właściciele, zachwyceni jego żądzą czynu i wytrwałością , zachęcają do ciągłej zabawy, pozwalają porywać się do kolejnej rundy szaleństwa ,jeszcze raz rzucają piłeczkę lub idą po raz kolejny na spacer. I naturalnie są oni zachwyceni i pochlebia im, że ten malec podąża za nimi krok w krok dziko machając ogonem. Młody pies uczy się więc, że to czego od niego oczekują - to zawsze być w akcji. Łatwo więc przewidzieć, że pies zmuszony do tego, aby być aktywnym do upadłego, a jego wewnętrzny motor nastawiony jest na najwyższe obroty, nawet wtedy musi zaspokoić swoją nadaktywność, gdy człowiek nie ma już dla

niego tak dużo czasu , ochoty na zabawę i zostawia go, nagle i coraz częściej, samego w domu.

Oczywiście człowiek jako przewodnik i partner powinien dużo bawić się ze szczeniakiem i popierać jego gotowość do nawiązania kontaktu, jednakże powinien on także zrozumieć, że szczególnie w początkowym okresie do utrzymania wewnętrznej równowagi nasz pies potrzebuje jeszcze dużo spokoju , a jego możliwości rozumienia są dosyć ograniczone.

Dla nadaktywnego awanturnika dewiza powinna brzmieć : trzeba nauczyć go znowu rozluźniać się. Do tego może się przyczynić uporządkowany przebieg dnia z jasnymi fazami aktywności i spokoju, a także przekonanie , że koniec aktywności wcale nie musi oznaczać końca zainteresowania i przychylności ze strony pani /pana. Więż powstaje i umacnia się w końcu nie tylko poprzez wspólne działanie , lecz także poprzez zwyczajne przebywanie razem w spokojnej, rozładowanej atmosferze.

Innym przypadkiem może być pies, któremu właściciele stawiają ciągłe wymagania. Pies taki staje się wandalą pozostawiony sam, gdyż dopiero wtedy może dać upust swoim naturalnym skłonnościom. Pierwszy krok do zmiany tego stanu rzeczy jest prosty - właściciel powinien przypomnieć sobie łaskawie o tym , na czym właściwie powinno polegać psie życie. Wystarczy więc zapewnić sensowne zajęcia i zadawalające zabawy, możliwość regularnego wybiegania się, kontaktu z innymi psami , odpowiednią pracę przy partnerskiej współpracy dwu - i czworonożnego, i już wkrótce rzekomy wandal będzie słodko drzemał podczas okazjonalnej nieobecności pani /pana (z akcentem na "okazjonalną", ponieważ żaden pies nie wytrzyma codziennej, wielogodzinnej samotności).

HIERARCHIA

Najczęstszym powodem niechęci czworonoga do zostawiania samemu (jednak rzadziej przez właścicieli psów rozważanym) jest hierarchia i związane z tym nieporozumienia. Często pies już dawno zachowuje się jak " szef" i tylko jego właściciel

jeszcze tego nie przejrzał. Bez względu na to czy " szef" pozuje nadąsany przed drzwiami do mieszkania , a jego zachowanie mówi " po moim trupie", czy też zrezygnuje z bohaterskiej śmierci żeby zamiast tego skubnąć za płaszcz pana , uszczypnąć w łydkę lub porządnie ugryźć - wiadomość zawsze jest jasna - niskiemu rangą człowiekowi jest surowo zabronione wychodzenie bez swojego " pana". Niektóre psy , gdy tylko zauważą oznaki planowanego wyjścia bez nich , samodzielnie troszczą się o to, żeby ich człowiek w postrzępionym płaszczu z pokorą wykonał polecenie " siedź i zostań". Jednak większość czworonożnych despotów najchętniej trochę fiksuje: rozdzierające serce skowyczenie, skakanie, tarzanie się na grzbiecie, oddawanie moczu, drżenie i wiele innych. Chodzi tu po prostu o przedstawienie odpowiedniego obrazu rozpacz, żeby pani /pan przesunęli termin wyjścia , lub wzięli psa ze sobą , albo załatwili poza domem wszystko z ponaddźwiękową prędkością (oczywiście z wielkim poczuciem winy). I wszystko jedno, czy ten dyktator jest piszczącym karzełkiem czy ryczącą " wagą ciężką", jego właściciel nie powinien dłużej ignorować rzeczywistości : ten pies go zwyczajnie gnębi.

Niektórym ludziom jednak to się podoba, lub przyznają, że nie są dobrym materiałem na szefa, inni próbując odzyskać prawo do opuszczania domu w dowolnym czasie, szukają profesjonalnej pomocy -mediatora, który wprowadzi wojnę między psem a człowiekiem na wolną od niebezpieczeństw i dobrze przemyślaną drogę.

Jak wstępnie zauważyliśmy są na pewno niezliczone powody, dla których pies nie może zaakceptować pozostawiania samemu, a których nie odkrywa się nigdy lub tylko przez szczęśliwy przypadek. Weźmy np. psa, który przy pierwszej paskudnej burzy w swym życiu siedzi sam w domu, albo którego "kochane dzieci sąsiada" doprowadziły do paniki przy pomocy straszaka lub petardy, lub słyszał inne ekstremalnie głośne i nieprzyjemne dźwięki podczas bycia samemu ,a których nie umie sam przyporządkować i zrozumieć. Takie szczególne przypadki są później dla nas prawie niemożliwe do zrekonstruowania, chyba że trafimy szczęśliwie na wskazówkę, która doprowadzi nas na dobry ślad. Należy więc rozważyć tego rodzaju możliwości, przede wszystkim w przypadku psa o

nieznanej wcześniejszej historii życia i przy każdym, który zupełnie niespodziewanie zapomina o swoim dobrym wychowaniu gdy zostaje sam.

Jednakże mimo tych wszystkich rozważań wiele przemawia za tym, że głównym powodem problemów z pozostawianiem psa samego jest nieprawidłowe wychowanie.

ĆWICZMY JUŻ ZE SZCZENIĘCIEM.

Jak więc przyzwyczaić szczenię do tego, żeby od czasu do czasu chętnie rezygnowało z obecności człowieka? Odpowiednie wychowanie szczenięcia powinno zacząć się wkrótce, gdy poczuje się już ono dobrze w nowym domu.

* Należy sobie uświadomić, że już małe szczenię wyczuwa i przejmuje nasze nastroje. Nie powinniśmy w nerwowej atmosferze pozostawiać psa samego. Gdy np. nadszedł termin wizyty u dentysty, którego od dawna się baliśmy, pies wyczuje, że nasze wyjście z domu połączone jest z lękiem. Należy przełamać się, by pozostać spokojnym i neutralnym, powiedzieć psu krótko "zostań" i zamknąć drzwi. Powstrzymajmy się od długich mów pożegnalnych i napominania przed wyjściem, bo pies i tak tego nie zrozumie, a obudzimy w nim tylko wrażenie, że może stać się coś złego.

* Przed naszym wyjściem trzeba zatroszczyć się aby młody pies gruntownie się wyszalał (na spacerze).

* Byłoby też pożądane zaplanowanie naszej nieobecności tak, aby nie zostawał on dłużej sam jak tylko do następnego spaceru lub karmienia. W przeciwnym razie będzie on niespokojny, a swoje sprawy załatwi w domu.

* Jeśli mimo tego typu powtórzeń pies będzie podniecony, gdy tylko szykujemy się do wyjścia, należy spokojnie, ale ostro upomnieć go żeby przestał skakać, piszczeć i skowyczeć. Każda zatroskana lub pocieszająca reakcja oznacza dla niego tylko, że jest na właściwej drodze: zamiast mniej prosić, zebrać i lamentować, nasila jeszcze swoje działania. W tym momencie pies musi zrozumieć, że jego "triki" nie działają, bo jeśli

przedtem wystarczająco się wybiegał i dostał dowód naszego zainteresowania i przychylności - to brakuje mu teraz tylko ostrej komendy: "Odejdź na miejsce i zostań".

* To, że nie zostawiamy naszego psa od razu na kilka godzin samego, rozumie się samo przez się. W przeciwnym razie należy mu dać szansę, w razie potrzeby troszkę polamentować i samemu dojść do wniosku, że to nic nie da. Wtedy najlepiej pojawić się z powrotem, gdy pies spokojnie śpi.

* Wypadek, gdy młody pies podczas naszej nieobecności zżarł but lub nasiusił w domu, pozostawmy bez komentarza. Karanie po fakcie jest bezużyteczne, a poza tym nasz powrót nie powinien być szczególnym wydarzeniem i kojarzyć się z obawą. Następnym razem zostawmy psu więcej zabawek, które może potarosić i pożuć, i kontrolujmy czy podczas spaceru rzeczywiście gruntownie się załatwił.

* Dla naszej i jego pewności wybierzmy pomieszczenie, gdzie pies czuje się dobrze i ufnie, i w którym nie ma rzeczy lub substancji, których zdemolowanie lub zjedzenie może nas kosztować majątek, a jego - życie (np. płyny do czyszczenia, rozpuszczalniki, farby w tubach, luźno leżące kable elektryczne i łatwe do połknięcia plastikowe przedmioty).

* Mądrze byłoby poinformować także ewentualnych sąsiadów, że zostawiliśmy właśnie swojego nowego psa samego. Ewentualny hałas nie stanie się przez to co prawda przyjemniejszy, ale dla ludzi będzie jasne, że jesteśmy świadomi szczekania psa i że nie jest nam obojętny dokuczliwy dla współmieszkańców hałas. Te proste środki zapobiegawcze mogą znacznie przedłużyć cierpliwość sąsiadów.

REHABILITACJA DOROSŁEGO PSA.

W wypadku gdy wychowaliśmy już sobie psa, który sypia z nami w sypialni, bo zamknięty gdzie indziej awanturuje się, który chodzi za nami krok w krok po domu usiłując wejść nawet do toalety, a gdy zamkniemy drzwi skomli i drapie (a wtedy

najczęściej dla świętego spokoju otwieramy je), nie wolno nam złościć się na niego lecz mu współczuć. Sami doprowadziliśmy do tego, że pies nie pozwala się ani na chwilę zamknąć w innym pomieszczeniu niż my i wolno mu chodzić wszędzie, gdzie chce. W rezultacie pies nie może znieść samotności, traci panowanie nad sobą i staje się nadmiernie pobudzony: kopie pod drzwiami, wskakuje na okno próbując uciec, wyje, szczeka, gryzie cokolwiek, żeby rozładować napięcie. Aby rehabilitacja tych przypadków zakończyła się sukcesem psi psycholog zaleca następujące postępowanie:

1. Zmniejszenie pobudzenia (przyczyna takiego postępowania).
2. Ochrona przez krótki czas przedmiotów przed zębami psa (gdy w grę wchodzi niszczytelstwo).
3. Zmiana warunków tak, aby pies inaczej niż dotychczas traktował konieczność pozostawania samemu.

A jak to zastosować w praktyce?

1. Aby zmniejszyć napięcie można zastosować środki farmakologiczne lub homeopatyczne zalecone przez lekarza. Jednakże same środki uspokajające zamaskują tylko problem, a nie rozwiążą go.
2. Dobrym pomysłem na zwalczanie brudzenia w domu, niszczenia czy prób ucieczki jest zbudowanie małego domowego keneliku. Psy bardzo lubią spać w kącie pokoju, pod ławą lub stolikiem szukając "jaskini". Nie należy interpretować zamknięcia psa w takim keneliku czy większej klatce jako zamknięcia w więzieniu. Wbrew niektórym ludzkim wyobrażeniom psy bardzo potrzebują bezpiecznego schronienia. Wstawmy klatkę najpierw do sypialni, włóżmy do środka psie pościelone i kość lub inny smakołyk. Drzwi klatki niech będą otwarte, by pies mógł swobodnie wchodzić i wychodzić, aż zaakceptuje klatkę jako przyjemne miejsce.

Drzwi można zamykać na krótko, gdy pies śpi lub gryzie kość. Zostawiamy psa samego na krótko, tak, by mógł upewnić się, że podczas naszej nieobecności nic złego się nie stanie.

Wracając do domu, gdzie nic nie zostało zniszczone i nie ma cuchnącego prezenciku (mała który pies brudzi we własnym gnieździe), możemy psa śmiało nagrodzić. W ten sposób powstaje tradycja spokojnego wychodzenia z domu i sympatycznych powrotów, przeciwna dotychczasowej - przed wyjściem pies był głaskany i pieszczony, a po powrocie dostawał lanie za wszystko co zniszczył.

3. Najważniejszy punkt terapii - doprowadzenie do tego, żeby pies zaakceptował zamknięcie w innym pokoju, gdy jesteśmy w domu. Przede wszystkim zaleca się ochłodzenie stosunków z psem. Nie musi być ignorowany, ale musi się nauczyć, że nie wszystkie pomieszczenia w domu są dla niego dostępne.

Źródło problemów nie jest w tym, że pies nie akceptuje zamknięcia na długo, lecz w tym, że nie akceptuje go w ogóle. Kiedy pies zaczyna skomleć i drapać w drzwi, nie biegnijmy jak dawniej by je otworzyć, teraz drzwi mają pozostać zamknięte. W przeszłości, co prawda pies był karany za drapanie, ale odnosił pewną korzyść - był wpuszczany. Jeden z psychologów - John Fisher doradza taki schemat postępowania : idąc do kuchni po herbatę zatrzymaj się w drzwiach i powiedz psu stanowczo "zostań" (ochłodzenia stosunków).

Zamknij drzwi, zrób spokojnie herbatę, weź smakołyk i wróć. Powitaj psa serdecznie, daj mu smakołyk, pogłaszcz go (ciepły powrót). Cała procedura zajmie nie więcej niż 5 minut, ale będzie zupełnie inna niż ta, której doświadczał do tej pory. Takie krótkie wypadki to doskonała okazja do zamknięcia psu drzwi przed nosem, chłodnego pożegnania i ciepłego powrotu. Początkowo pies protestuje, ale po kilku doświadczeniach osiągnie taki poziom skojarzeń, że będzie wręcz czekał na zamknięcie drzwi w przekonaniu, że po ich otwarciu czekają go przyjemności. Teraz klatka, która stała się sypialnią psa, może być przeniesiona do przedpokoju.

Początkowo otwarte drzwi do sypialni będzie można z czasem zamykać. W ten sposób ustanawia się w domu terytoria zakazane dla psa. Ten sukces jest okupiony utratą tak bliskich dotąd stosunków z psem, ale nie jest to zbyt wysoka cena za

spokojne wychodzenie i powroty do domu. Należy pamiętać jednak, że raz ustanowione zakazy terytorialne muszą być bezwzględnie przestrzegane.

Jeśli zależy nam na zrozumieniu własnych psów i nauczymy się już patrzeć na świat ich oczami, wspólne życie pod jednym dachem stanie się znacznie łatwiejsze i bardziej satysfakcjonujące.